

Andrzej Jagiełło

3 niedziela wielkanocna - Czy naprawdę znasz Jezusa?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 153-155

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

17 IV 1994 – 3 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Czy naprawdę znasz Jezusa?

1. Znam tak wielu ludzi.

Co masz na myśli gdy mówisz: „Znam tego człowieka”? Czy to, że wiesz, jak wygląda, jak się nazywa, gdzie mieszka, ile ma lat, czym się zajmuje? Czy odpowiedź na te pytania wystarczy, byś mógł powiedzieć, że naprawdę tę osobę znasz?

Różne bywają sposoby poznawania innych ludzi. Możesz znać kogoś tylko z widzenia: „Znam tego aktora, często widzę go w telewizji, chociaż nigdy go osobiście nie spotkałem”. Można kogoś spotykać, widzieć go osobiście, ale nie spotykać się z nim. Mówisz wówczas: „Znam tego człowieka, spotykam go codziennie w tramwaju – nie wiem jednak jak się nazywa i kim jest”. Możesz znać kogoś ze słyszenia: „Tak wiele o nim słyszałem, opowiadali o nim w pracy, mówił o nim mój sąsiad” itp. Mała to jednak znajomość. Nic z niej nie wynika. Trudno tak naprawdę mówić, że takiego człowieka znasz. Jakże inaczej wygląda twoja znajomość drugiego człowieka wówczas, gdy nie tylko wiesz, jak ktoś wygląda, jak się nazywa, jaki ma zawód, gdzie pracuje czy ile ma lat, ale masz okazję z nim rozmawiać, a i on rozpoznaje ciebie i wie, kim ty jesteś. Mówisz wówczas „Znam się z ...” Taka znajomość może mieć dla ciebie swoje pozytywne konsekwencje. Może bardzo ci w życiu pomóc.

2. Znam też Jezusa Chrystusa.

Poznaj Boga – to pierwszy apel skierowany do serca człowieka. Nie jest to wezwanie do zdobywania tylko teoretycznej wiedzy o Bogu. W Biblii poznać coś – to znaczy doświadczyć czegoś konkretnie. Poznać kogoś – to znaczy wejść z nim w kontakty osobiste. Poznać Boga – to zawrzeć z Nim przymierze i wejść stopniowo w coraz większą zażyłość z Nim.

Mówisz często: „Znam Jezusa!” Ale co to dla ciebie znaczy: „znam”? Czy to, że tyle razy słyszałeś o Nim, wiesz, kiedy się urodził, jak żył i w jaki sposób umarł? Czy to, że rozpoznawałeś Go tyle razy na pełnych artystycznego kunsztu obrazach w kościołach, czy wyrzeźbionego na przydrożnych krzyżach? Czy to, że wiesz, jak się nazywa? Czy też mówiąc „znam Jezusa” masz na myśli: „On jest Synem Bożym. Dla mnie przyszedł na świat. Umarł na krzyżu także dla mojego zbawienia. Znam Go, bo modłę się do Niego. Znam Go, bo czytam Ewangelię. Znam Go, bo karmię się Jego Słowem i Jego Ciałem. Znam Go, bo tyle godzin spędziłem przed Najświętszym Sakramentem. A najważniejsze, że On mnie zna, zna lepiej niż ja sam siebie. Wie o mnie wszystko, o moich słabościach i grzechach, a przecież mnie kocha i okazuje swoje miłosierdzie”. To jest dopiero prawdziwa znajomość.

3. Jestem wezwany, by Go poznać lepiej niż dotąd.

Dzisiejsze czytania biblijne wprowadzają nas w rozumienie jednego z etapów dążenia do doskonałości chrześcijańskiej, opisywanego przez Mistrzów życia duchowego jako „Droga Oświecenia”, którego istotą jest lepsze poznanie Boga.

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, jak Piotr wyjaśniał ludowi, że przyczyną *wyądania Jezusa i zaparcia się Go przed Pilatem*, była nieświadomość, kim On jest i jaka jest wola Boża (por. Dz 3,17). A przecież o tym pouczał nas Chrystus. W drugim czytaniu św. Jan przypomniał nam, po czym poznajemy, że znamy Jezusa. Natomiast w Ewangelii słuchaliśmy o uczniach, którzy *poznali Jezusa przy łamaniu chleba* (Łk 24,35), a skoro Go poznali, to chcieli podzielić się swoją radością. *A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich...* Poznali Go przewyżając swoją trwogę i lęk, gdy rzekł do nich: *Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.* Poznali, że nie jest tylko duchem, zjawą. Poznali, że naprawdę Jezus zmartwychwstał i żyje.

4. Różne są sposoby poznawania Pana.

A jakie odniesienie do naszego życia ma to, o czym słyszeliśmy przed chwilą? W jaki sposób my możemy poznawać Jezusa Chrystusa? Przede wszystkim poznajemy Go *przy łamaniu chleba*, a więc uczestnicząc w Eucharystii. To właśnie podczas Mszy św. od najmłodszych lat słuchaliśmy, kim jest Bóg. To właśnie tu słuchając czytań biblijnych śledziliśmy dzieje Jezusa Chrystusa. Wzruszaliśmy się, słysząc o Jego narodzinach w ubogiej grocie w Betlejem. Zaciskaliśmy kciuki, by nic Mu się nie stało, gdy z Maryją i Józefem musiał uciekać do Egiptu przed krwawym Herodem. To tu podczas Liturgii Słowa przeżywaliśmy naszą solidarność z Jezusem poszczającym na pustyni, szukającym miejsca, gdzie by mógł *głowę skłonić*, czy toczącym spory z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami. Nasza więź z Nim była coraz mocniejsza, gdy byliśmy świadkami Jego cudów i nauk. To tu poznawaliśmy Jego miłość ku nam aż do śmierci na krzyżu i aż do pozostawienia nam Ciała i Krwi swojej jako Pokarmu i Napoju dających życie wieczne. Poznawaliśmy coraz lepiej Jezusa Chrystusa i coraz bardziej wzmacniała się nasza wiara.

To właśnie podczas niedzielnej Mszy św. tłumaczono nam wytrwale, że Jezusa poznajemy także wówczas, gdy dzielimy się z innymi, zwłaszcza tymi najbiedniejszymi, najbardziej potrzebującymi, naszym chlebem czy *kawałkiem pieczonej ryby* jak Apostołowie z dzisiejszej Ewangelii. Pochylając się nad ubogimi i cierpiącymi, tak jak kiedyś czynił to Chrystus, poznaję obecnego w nich mojego Mistrza i coraz bardziej rozumiem Jego słowa: *Cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili.*

Poznaję coraz lepiej Chrystusa także wówczas, gdy tak jak uczniowie w Wieczerniku rozmawiam o tym, co uczynił mi Pan i jak Go poznałem *przy łamaniu chleba*. W tyłu rodzinach jest zwyczaj, że do tego, co usłyszeliśmy w kościele podczas Mszy św., powraca się w rozmowach. Niektórzy z rodziców mówią wtedy dziecku: „Chcesz lepiej zrozumieć to, co ksiądz mówił o Panu Jezusie w kazaniu? Sięgnij po Ewangelie!”

Zastanawiasz się może: „Kiedy będę mógł powiedzieć, że naprawdę znam Jezusa?” Sprawdzianów jest kilka: Będiesz mógł powiedzieć szczerze „Znam Jezusa”, gdy będziesz uczestniczył czynnie we Mszy św. (Nie tylko będziesz obecny, ale – będziesz uczestniczył w pełni, słuchając Słowa Bożego i przyjmując Komunię św.); gdy będziesz często rozmawiał z Bogiem na modlitwie i o Bogu z innymi

ludźmi; gdy będziesz okazywał miłość bliźniemu. Ale najważniejszym zarówno dla ciebie jak i dla nas wszystkich sprawdzianem, że znamy Jezusa Chrystusa jest to, czy zachowujemy Jego przykazania. *Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy (1 J 2,5).*

A więc, mój drogi: czy znasz Jezusa? Czy znasz Go naprawdę?

ks. Andrzej Jagiełło

24 IV 1994 – 4 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Pasterz dający życie...

1. *Ja jestem dobrym pasterzem...* Niektórzy słysząc te słowa Jezusa, widzą oczyma duszy delikatnego pasterza trzymającego na ramionach owieczkę – jak na obrazie Rafaela. Innym – być może również nam – wyobraźnia podsuwa natychmiast odmienny obraz: zielona łąka, strumyk z krystaliczną wodą, stado ozdobionych dzwoneczkami owieczek i kroczący na ich czele łagodny, ubrany w nieskazitelnie białą szatę pasterz z laską – jak na niektórych wielkanocnych kartkach, które wysyłamy bliskim. Podobne wyobrażenia Dobrego Pasterza, utrwalone wielowiekową tradycją chrześcijańską, dążą do ukazania Jezusa jako tego, który ucieleśnia pasterską miłość Boga do swego ludu.

O tej miłości świadczą księgi Starego Testamentu:

*Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę,
gromadzi ją swoim ramieniem,
jagnięta nosi na swej piersi,
owce karmiące prowadzi łagodnie (Iz 40,11).*

Psalmista doświadczając takiej właśnie miłości Jahwe wyznaje: *Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego (Ps 23,1).*

Zapytajmy jednak: czy tylko w takim obrazie chciał się nam ukazać Chrystus-Pasterz, skoro mówiąc: *Ja jestem dobrym pasterzem (J 10,11)*, natychmiast dodaje: *Dobry pasterz daje życie swoje za owce.* To ostatnie stwierdzenie możemy w dzisiejszej, krótkiej Ewangelii usłyszeć aż cztery razy! Dlaczego Chrystus tak mocno je podkreśla?

Może w tym zaakcentowaniu dawania życia za owce kryje się wezwanie, byśmy nasz tradycyjny obraz dobrego pasterza uzupełnili innym, bardziej realnym. Na przykład takim: stado przestraszonych owiec, umierający pasterz – poraniony i w poszarpanym ubraniu, i oddalający się od niego wilk.

Wydaje się, że ten tak okrutny obraz jest jednak bliższy rzeczywistości, o której mówi dziś Jezus: *Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję... (J 10,17).*

2. ... owcom

Jednak Dobry Pasterz nie tylko daje życie za owce, lecz także daje je o w c o m. Podczas gdy dawanie życia za owce jest niezależne od ich woli, dokonuje się jakby